

# U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 4 (632)

Mierzeszyn, 22 stycznia 2025 r.

ISSN 2082-0089 Rok 16

*Pismo przeznaczone jest wyłącznie do użytku wewnętrznego członków wspólnoty parafialnej w Mierzeszynie.*



śp. Janina Szuba przez całe życie była wierna Bogu, Krzyżowi, Ewangelii oraz Kościołowi. Na zdjęciu z Ks. Biskupem Wiesławem Szlachetką, 28 września 2018 roku.

**ŚP. JANINA SZUBA z domu KUDUK**

*12 kwietnia 1941 - 19 stycznia 2025*





**Msza święta pogrzebowa za śp. Janinę Szubę w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mierzeszynie pod przewodnictwem ks. kanonika Gerarda Borysa, 22 stycznia 2025 roku.**





Z paschalną nadzieją w życie wieczne zawiadamiamy,  
że dnia 19 stycznia 2025 roku  
w Kościerzynie odeszła do Domu Miłosiernego Ojca

## **śp. JANINA KAZIMIERA SZUBA**

*z domu KUDUK*

*ur. 12 kwietnia 1941 roku w Białkowie*

**Msza święta pogrzebowa odbędzie się w środę, 22 stycznia 2025 roku  
o godz. 10.00 w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mierzeszynie.**

**Różaniec przed Mszą świętą o godz. 9.30.**

**Pogrzeb po Mszy świętej na cmentarzu parafialnym w Mierzeszynie.**

**WIECZNY ODPOCZYNEK RACZ JEJ DAĆ PANIE, A ŚWIATŁOŚĆ WIEKUISTA NIECHAJ JEJ ŚWIECI**

**POGRAŻONA W SMUTKU I ŻAŁOBIE: RODZINA**



Homilia ks. kanonika Andrzeja Sowińskiego na Mszy świętej pogrzebowej za śp. Janinę Szuba, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mierzeszynie, 22 stycznia 2025 roku.

## KTO SPOŻYWA TEN CHLEB, BĘDZIE ŻYŁ NA WIEKI

zob. J 6,51-58

Czcigodny Księżę Kanoniku Gerardzie [Borys]!

Droga rodzinie śp. Janiny!  
Drodzy Bracia i Siostry!

W niedzielę, 19 stycznia 2025 roku, w Dzień Pański, odeszła od nas do wieczności śp. Janina Szuba z domu Kuduk. Odeszła od nas, aby spotkać się ze swoim Panem Jezusem Chrystusem. Przez blisko 84 lata wędrowała przez ten świat. Wędrowała ze swoją rodziną, najbliższymi, wieloma ludźmi, których spotkała na swojej życiowej drodze. Ale wędrowała przez życie przede wszystkim ze swoim Panem, Mistrzem, Nauczycielem Jezusem Chrystusem. To On był dla śp. Janiny najważniejszy.

W ciągu swojego długiego, pracowitego, pięknego a nade wszystko życia pobożnego wsłuchiwała się w Jego głos. Ona była jedną z tego ewangelicznego tłumu, który zgromadził się wokół Jezusa. W swoim życiu była w tym świętym tłumie jako niewiasta słuchająca, a następnie realizująca w swoim życiu to co jej Pan nauczał. Ta dzisiejsza Ewangelia przybliżyła nam Jezusową naukę o Eucharystii, czyli naukę o Chlebie Żywym, który zstąpił z nieba. Śp. Janina dobrze rozumiała, że spożywając ten Chleb będzie żyła na wieki, na całą wieczność!

Moi Drodzy!

Stwierdza się, i nie bez racji, że śmierć to koniec. To rzeczywiście koniec ale nie absolutny. Mówimy: śmierć jest odejściem. W tym sensie jest końcem. Jest odejściem ze świata bliskiego i widzialnego, z którym człowiek jest swym całym życiem związany, w który jest niejako wrośnięty. Śmierć go od niego odrywa. Odrywa też od ludzi, z którymi łączyło go tyle, niekiedy ścisłych, bliskich i serdecznych więzi. Wszystko to musi umierająco zostawić: świat widzialny, ludzi. Z tym jest koniec. To jest odcięcie się twarde, w pewnym sensie ostateczne. Rzeczywiście odejście – ale nie odejście w nicość! Koniec,

prawdziwy i realny, ale tylko jednego etapu, i jednej postaci ludzkiego życia.

Coś jednak pozostanie po nas na tej ziemi, i wśród tych ludzi, mimo śmierci. „*Non omnis moriar*” – nie wszystek umrę – mówił rzymski filozof Horacy w swojej pieśni, a za nim tak wielu myślicieli, ludzi mądrych, ale i prostych. Kiedy umrzemy, pozostanie tu po nas jakaś część nas samych. Nie tylko resztki ciała, które zamknięte w trumnie odnosimy na cmentarz. Pozostanie po nas coś więcej: nasze dzieła, w materii i duchu.

Praca naszego życia, tych często długich dziesiątek lat nie zginie. Przynajmniej nie od razu zginie. Nie zginą nigdy dzieła miłości wykonywane bezinteresownie. Te dzieła miłości w życiu naszej siostry śp. Janiny były bardzo dobrze widoczne. Wielu z nas tu obecnych doświadczało ich w swoim życiu.

Bracia i Siostry!

Chrystus w swym nauczaniu mówi o życiu, które czeka nas po śmierci, w Królestwie Niebieskim, w domu Ojca. Maluje je w najpiękniejszych kolorach, by uczynić przedmiotem pragnień i nadziei. A w hierarchii, mającej wyznaczyć to, co cenić i o co warto zabiegać, „*skarb w niebie*” stawia na pierwszym miejscu. Uczy też, co czynić, jak żyć, aby osiągnąć ten skarb, lub raczej, aby tu na ziemi zaskarbić sobie to, co przetrwa na życie wieczne.

Wiara ukazuje zatem, że śmierć nie kończy wszystkiego, lecz przeciwnie, jest progiem do nieśmiertelnego życia. Z wiary czerpiemy pewność, że zachowamy w nim świadomość naszej tożsamości, że przetrwa jeden istotny element naszej osobowości, a to co cielesne, a więc podległe zniszczeniu, zostanie kiedyś także przywrócone do istnienia. Będzie odbudowane – i to również w trwałej, w nieśmiertelność sięgającej postaci.

W nauce Chrystusa znajdujemy w różny sposób wyrażane zapewnienie, że istnieje najściślejsza więź między życiem przyszłym a obecnym, między naszą wiecznością, a tym co doczesne. Odchodząc w śmierć i pozostawiając niby wszystko, coś jednak zabierzemy ze sobą w nowy świat.

Moi Drodzy!

Śp. Janina Szuba nie tylko znała Jezusową naukę o życiu, o wieczności, ale całym życiem w nią wierzyła, i wiedziała dobrze, że wieczność, nowe życie się zbliża nieuchronnie.



Jej życie trwa, choć zmieniło się, nie zakończyło się ostatecznie! Przeszło w świętą nowość przygotowaną dla niej od Boga od początku świata.

Dziś przypominamy sobie piękne, pracowite, pobożne życie naszej siostry. Janina Kazimiera z domu Kuduk urodziła się w czasie II wojny światowej, w Wielką Sobotę, 12 kwietnia 1941 roku we wsi Białkowo, która obecnie jest położona w województwie kujawsko - pomorskim, w gminie Golub Dobrzyń.

Ochrzczona została w kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Dobrzyniu nad Drwęcą (granica diecezji płockiej i toruńskiej). Jej ojciec to Jan Kuduk, urodzony 8 marca 1913 roku, zmarł 17 lipca 1972 roku. Z kolei rodzice Jana to: Antoni i Katarzyna z domu Trawińska. Mama Janiny to Gertruda z domu Żabińska urodzona 15 marca 1919 roku a zmarła 2 sierpnia 2004 roku. Rodzice Gertrudy to Stanisław i Wiktoria. Dziś wspominamy także dzieci państwa Jana i Gertrudy Kuduk - to: Ryszard, Jan, Janina i Krystyna.

Lata dzieciństwa Janina spędziła wraz z mamą i rodzeństwem pracując na gospodarstwie u wujka, brata Gertrudy w miejscowości Lisewo, w okolicach Golubia. Ojciec Jan w tym czasie pełnił służbę wojskową jako ułan. Dzieci były więc wychowywane przez mamę i wujka. Janina do szkoły chodziła w Golubiu Dobrzyniu.

Mimo trudu pracy, i dalekiej drogi do szkoły, którą pokonywała pieszo, osiągała bardzo dobre wyniki w nauce. Przez pewien czas mieszkała we Wrocławiu, u swojej cici. Tam chodziła do liceum ogólnokształcącego, jednak nie ukończyła ostatniej klasy ze względu na przeprowadzkę na Pomorze, do Warcza Lisiej Góry. Nieukończenie szkoły było dla Janiny wielkim ubolewaniem.

W Warczu Lisiej Górze jej praca przez cały czas była związana z gospodarstwem rolnym, począwszy od młodych lat. Życie rodziny Kuduk było bardzo skromne. Janina często wspominała, że w domu się „nie przelewało”; były nawet momenty, że brakowało chleba...

W wieku 24. lat Janina Kuduk poślubiła Władysława Tadeusza Szubę. Sakrament małżeństwa miał miejsce w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, dnia 18 kwietnia 1965 roku w kościele Bożego Ciała w Pręgowie. Błogosławieństwa młodej parze

udzielił ks. Henryk Bukowski, proboszcz pręgowskiej parafii.

Trzeba przypomnieć, że Władysław Tadeusz Szuba, syn Stefana ( Stefan, ur. 11 kwietnia 1902 roku - a jego rodzice to Władysław i Marianna) i Bronisławy (Bronisława, ur. 25 maja 1905 roku) urodził się 21 marca 1936 (lub 1935) roku a zmarł 7 czerwca 1998 roku.

Państwo Władysław i Janina Szubowie w małżeństwie przeżyli 33. lata. Tutaj trzeba koniecznie wyliczyć ich dzieci: Danutę (urodzoną 5 kwietnia 1966), Jacka (ur. 11 lutego 1968), Zbigniewa (ur. 25 czerwca 1970), Janusza (ur. 8 czerwca 1972) i Zofię (ur. 12 kwietnia 1974).

Po ślubie państwo Szubowie mieszkali w Warczu Lisiej Górze, a następnie przeprowadzili się do Mierzeszyna. Tu kupili na kredyt gospodarstwo rolne z paroma hektarami oraz budynki, które były przeznaczone do remontu. Stary dom został następnie rozebrany, a rodzina zamieszkiwała w budynku gospodarczym. Państwo Władysław i Janina postanowili wybudować nowy dom.

Śp. Janina opowiadała, że zawsze ciężko pracowała, miała dużo obowiązków: wychowywanie dzieci, budowa domu, praca na gospodarstwie, w polu, przy zwierzętach. Mimo tak ciężkiej pracy miała zawsze czas na uczestniczenie we Mszy świętej, w innych nabożeństwach oraz na modlitwę rodzinną i osobistą. Janina wspominała często, że dzięki swojej silnej wierze, modlitwie miała dużo siły, by stawić czoła wszystkim obowiązkom i problemom. Jak wiemy śp. Janina miała także poważny wypadek podczas prac w gospodarstwie. Chodzi tu o upadek z wysokości i uszkodzenie kręgosłupa. Zrodził się problem - co dalej ze zdrowiem, czy będzie w stanie w miarę funkcjonować... Tu jednak powierzyła się Opiece Bożej, i po pewnym czasie powróciła do pełnej sprawności.

Ale oddajmy głos samej śp. Janinie. Po wielu latach wyznała wspominając to wydarzenie: „*Mając czterdzieści lat uległam wypadkowi złamania kręgosłupa w dwóch miejscach. Na obchodzie w szpitalu pan ordynator zapytał mnie, 'czy wierzę w Boga'? Odrzekłam, że wierzę. Na to on odpowiedział, że mam modlić się o cud, żebym mogła chodzić. W czasie mojego pobytu w szpitalu ks. Gerard sprawował*



*Mszę świętą w intencji mojego zdrowia. Uczestniczyła w niej m.in. moja rodzina – mąż, dzieci. Mocna wiara oparta o gorącą modlitwę wyprasza wiele łask. I tak było w moim przypadku. W czasie choroby dużo się modliłam, zamartwiałam się o rodzinę, szczególnie o dzieci. Myślałam o gospodarstwie. Najmłodsza córka miała wówczas sześć lat. W szpitalu oprócz rodziny odwiedzał mnie również nasz proboszcz. Pocieszał mnie w chorobie, gdyż bardzo się martwiłam tym wypadkiem. W szpitalu proponowano mi założyć blachy na kręgosłup; miałam na to podpisać zgodę. W czasie jednych z odwiedzin radziłam się osobiście ks. Gerarda w tej sprawie. Proboszcz sugerował mi, żebym nie podpisała zgody, ponieważ mogą być później nieodwracalne skutki. Od tej pory minęło już trzydzieści lat, a ja czuję się dobrze. Dziękuję Panu Bogu za odzyskane zdrowie. Dziękuję także ks. proboszczowi za wszelkie modlitwy i pociechę w cierpieniu” (zob. *Nasz proboszcz z Mierzeszyna*”, red. ks. Andrzej Sowiński, Pelplin 2015, str. 110-111).*

Janina mimo wielu trudności rozwijała gospodarstwo; bardzo lubiła zwierzęta, które sprawiały jej ogromną radość. Do samej śmierci miała kury, króliki, a w ostatnim czasie małego kotka.

**Moi Drodzy!**

Zapamiętamy śp. Janinę Szubę jako wspaniałą, troskliwą matkę, poświęcającą się bez reszty swojej rodzinie, wychowaniu dzieci, kobiecie wielkiej, ciężkiej pracy a nade wszystko niewiastę wielkiej wiary, zawsze rozmodloną. Znała dobrze drogę do swojego kościoła. Niemal codziennie uczestniczyła we Mszy świętej! Przed Eucharystią prowadziła modlitwy i śpiew. Święty Różaniec był dla niej modlitwą siły i zjednoczenia z Bogiem przez Matkę Bożą.

Ale kim pozostanie dla nas śp. Janina? Pozostanie wzorem wspaniałej kobiety! Wzorem kobiety, która na co dzień żyła Jezusem Chrystusem, żyła wiara! To kobieta ewangeliczna, która zawsze rozumiała słowa swojego Pana i Mistrza Jezusa Chrystusa: *„Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”*.

Trzeba nam wszystkim w to uwierzyć, przyjąć to dla powagi, świętości

i prawdomówności Tego, który to podaje. Przyjąć z pełną konsekwencją, czyli spożywać, jak to zaleca Pan. Zaleca i ostrzega: *„Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie”*.

Dziś, 22 stycznia 2025 roku przeżywamy pogrzeb śp. Janiny Szuby z domu Kuduk. Przeżywamy to wydarzenie, i modlimy się za naszą drogą zmarłą. Ale, dzień dzisiejszy jest dla nas, ludzi wierzących, prawdziwym dniem rekolekcji, głębokiego zastanowienia się nad sobą. Jakim jestem człowiekiem? Jaka jest moja wiara? Czy jest to wiara żywa, autentyczna? Czy tylko może pozostała nazwa i pusta deklaracja? Śp. Janina uczy nas prawdziwej relacji z Bogiem: godnego życia, moralności opartej na Ewangelii, na nauczaniu Jezusa Chrystusa. Przypomina nam o modlitwie, o niedzielnej Mszy świętej, o przystępowaniu do sakramentów świętych! Czy twoje małżeństwo jest sakramentalne? Czy byłeś przy Ołtarzu, aby stanąć przed Chrystusem i przeżywać życie autentycznie chrześcijańskie? Co z twoją spowiedzią i Komunią świętą? Kiedy ostatnio przystąpiłeś do tych sakramentów? Odpowiedz sobie, Bogu, ale też śp. Janinie!

Tak! Dziś śp. Janina Szuba woła z tamtego świata, woła do swojej rodziny, woła do nas wszystkich o autentyczną wiarę, o święte życie, i przypomina słowa Chrystusa: *„Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim”*.

Dziękujemy Dobremu Bogu za piękne, pracowite i pobożne życie śp. Janiny Szuba. Z tego życia trzeba nam wyciągać dobre wnioski! Trzeba czerpać naukę na *„własną codzienność”*, na kontynuację pielgrzymki do Domu Ojca.

*Panie Jezu, Ty urodziłeś się z Maryi Dziewicy, i byłeś Jej posłuszny, zmiłuj się nad Twoją służebnicą śp. Janiną Szubą, którą odwołałeś z grona rodziny. Nagródź jej macierzyńską miłość oraz poświęcenie i spraw, aby swoją modlitwą wspierała opuszczonych. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.*

**ks. kanonik ANDRZEJ SOWIŃSKI**  
proboszcz Parafii św. Bartłomieja Apostoła  
w Mierzeszynie

Mierzeszyn, 22 stycznia 2025 roku







**Śp. Janina Szuba z domu Kuduk prawie każdego dnia uczestniczyła we Mszy świętej. Systematycznie przystępowała do sakramentu pokuty i pojednania. Częsta Komunia święta była dla niej wielkim przeżyciem i głębokim wyznaniem wiary. Chrystus był zawsze dla niej najlepszym przewodnikiem w życiu. Przed Mszą świętą prowadziła modlitwy oraz śpiewy religijne. Po raz ostatni w życiu uczestniczyła we Mszy świętej we wtorek, 14 stycznia 2025 roku. Kilka godzin przed śmiercią, w sobotę, 18 stycznia 2025 roku o godz. 18.00 w kościele św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie, ks. kanonik Andrzej Sowiński sprawował Mszę świętą w intencji swojej parafianki, pani Janiny Szuby. Następnego dnia odeszła do Dobrego Boga. Nasze modlitwy stały się wówczas prośbą do Miłosierdzia Bożego o wieczne życie w szczęśliwości wiecznej dla śp. Janiny Szuby.**

**Na zdjęciu widzimy panią Janinę Szubę podczas błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem w kościele św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie dnia 10 lutego 2018 roku.**





**Pogrzeb śp. Janiny Szuby na cmentarzu parafialnym w Mierzeszynie, 22 stycznia 2025 roku**



**STRONA INTERNETOWA**

**PARAFII: [www.parcyfa.ia.i3k.pl](http://www.parcyfa.ia.i3k.pl)**

**CMENTARZA: [www.mogily.pl/mierzczyn](http://www.mogily.pl/mierzczyn)**

**NUMER KONTA PARAFIALNEGO Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie  
PL 34 8335 0003 0303 2437 2000 0001 Kod BIC/SWIFT: GBWCPLPP  
Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie**

**U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYŃNIE – Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.  
Pismo przeznaczone jest wyłącznie do użytku wewnętrznego członków wspólnoty parafialnej w Mierzeszynie.  
Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzemińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.  
Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYŃ, tel. (0048) 58 682 81 78,  
e-mail: [mierzczyn@diecezjagdansk.pl](mailto:mierzczyn@diecezjagdansk.pl) Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.**